

# Rocznica partyzanckiej bitwy pod Osuchami

70 lat temu pod Osuchami, wioską położoną na skraju Puszczy Solskiej nad rzeką Sopot, rozegrała się wielka bitwa partyzancka oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich z Niemcami. W rocznicowych uroczystościach, które odbyły się 29 czerwca, brały udział delegacje ze Stalowej Woli.

W czerwcu 1944 r. Niemcy zorganizowali wielką akcję przeciwpartyzancką pod kryptonimem „Sturmwind 1” („Wicher 1”) i „Sturmwind 2” („Wicher 2”), która miała na celu likwidację oddziałów partyzanckich w lasach lipieckich, janowskich i Puszczy Solskiej. Do przeprowadzenia operacji Niemcy zgromadzili trzy frontowe dywizje, tj. około 30 tysięcy żołnierzy, w tym lotnictwo bombowe, broń pancerną i artylerię.

Pierwszą walkę z Niemcami w tej wielkiej akcji przeciwpartyzanckiej stoczył 10 czerwca 1944 r. pod Janikami (5 km od Lipy) oddział AK Franciszka Przyjeźniaka ps. „Ojciec Jan” pod dowództwem Bolesława Usowa ps. „Konar”. Niemcy ponieśli wtedy pierwsze straty w zabitych i rannych żołnierzach.

Za kilka dni, 14 czerwca 1944 r., oddziały partyzanckie AL, sowieckie i AK „Konara” stoczyły słynną bitwę z Niemcami na Porębowym Wzgórzu.

Po zakończeniu akcji w lasach janowskich, Niemcy przegrupowali formację Wehrmachtu, które 20 czerwca 1944 r. zakończyły okrążenie Puszczy Solskiej. W tym czasie znalazły się w kotle miejscowe oddziały partyzanckie Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich – 1150 żołnierzy pod dowództwem mjr. Jerzego Markiewicza ps. „Kalina” oraz oddziały sowieckie i AL, które przemieściły się do Puszczy Solskiej po walkach na Porębowym Wzgórzu i liczyły po 1900 i 600 ludzi. Łącznie 3650 partyzantów znalazło się w śmiertelnym zagrożeniu.

21 czerwca tyralieri Wehrmachtu ruszyły w głąb puszczy. Operacja „Sturmwind 2” została rozpoczęta. Doszło do pierwszych starć oddziałów AK i BCh z Niemcami. Obydwie strony poniosły w tych walkach duże straty w zabitych i rannych.

23 czerwca oddziały „Kaliny” przesunęły się częściowo w głąb puszczy, gdzie po drodze spotkały



Delegacja Koła Miejskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ze Stalowej Woli. Na pierwszym planie Władysław Świątek i Julian Marciniaś

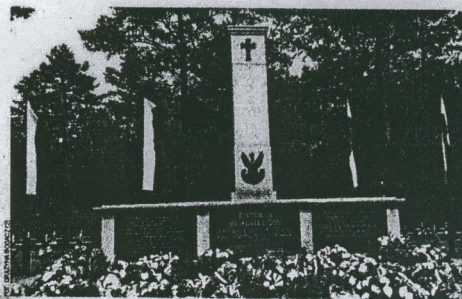
zgrupowanie sowieckie pod dowództwem Nikołaja Prokopiuka. Doszło wówczas do spotkania dowódców oddziałów AK i sowieckich. Spotkanie miało na celu omówienie wspólnego przebiegu akcji i wyjścia z kotle. W wyniku osiągniętego porozumienia ustalono, że o godzinie 23 obydwa zgrupowania rozpoczną forsowanie Tanwi w rejonie wsi Kozaki.

Po paru godzinach od zawarcia porozumienia polsko-sowieckiego Niemcy zatakowali zgrupowanie mjr. „Kaliny”. Rozgorzała zacięta walka, która trwała około dwóch godzin. Niemcy na całej linii zostali zmuszeni do odwrotu. Ich straty były olbrzymie, całe przedpole zasiane było poległymi i ran-

nymi Niemcami, natomiast oddziały „Kaliny” miały w tej bitwie 15 rannych.

Kiedy Niemcy byli w defensywie i rozproszeni, zaistniała wielka szansa wyjścia oddziałów polskich poza pierścień okrążenia. Wówczas mjr. „Kalina” rozkazał rozgryzonym oddziałom, które stały zwycięską bitwę, przerwać ogień i okopać się nad brzegiem Sopotu.

Taka decyzja najprawdopodobniej wynikała z tego, że mjr. „Kalina” czuł się związany słowem honoru oficera polskiego danym Prokopiukowi – odnośnie wspólnego przebiegu akcji. Jednak do wieczora mjr. „Kalina” nie doczekał się łączników zapowiedzianych przez Prokopiuka, a co najgorsze, kiedy



Pomnik na cmentarzu w Osuchach poświęcony poległym partyzantom

oddziały polskie toczyły walkę z Niemcami, to w tym czasie oddziały sowieckie opuściły miejsce swego postoju i pomaszowały w rejon wsi Borowiec-Kozaki w celu przebiecia się przez pierścień okrążenia.

Po zapadnięciu ciemności oddziały sowieckie uderzyły na pierścień wojsk niemieckich, dokonując wylotu i wychodząc z kotle. Rozzerwanie pierścienia sowieci okupili bardzo dużymi stratami w zabitych i rannych. Po wyjściu z okrążenia podążyli w Karpac.

Mjr. „Kalina”, zawierając umowę z dowództwem zgrupowania sowieckiego, z pewnością nie wiedział, że ma do czynienia z oficerami formacji NKWD i to go zgubiło, co następnie, za kilkanaście godzin, było przyczyną klęski oddziałów AK i BCh.

Należy nadmienić, że zgrupowanie sowieckie, jakie się znalazło w Puszczy Solskiej, to oddziały, które w kwietniu i maju 1944 r. zostały przerzucone z Bugu za linię frontu w lasy janowskie i miały na celu zwalczanie Armii Krajowej w nadchodzącej akcji „Burza”.

24 czerwca zgrupowanie „Kaliny” zostało zepchnięte w widły rzek Sopot i Tanew, gdzie następnego dnia, tj. 25 czerwca, rozpoczęła się wielka i krwawa bitwa z Niemcami. Oddziały AK i BCh uderzyły szturmowo na wroga, ponosząc ciężkie straty w ludziach. Niemniej jednak linia okrążenia została częściowo rozerwana. Niestety, tylko niewielkim grupom udało się wyjść z kotle. Pozostałe, ponownie zepchnięte przez Niemców do śródka okrążenia, nadal walczyły zaciekle w bagnach i niedostępnych wertepach. Partyzanci bronili się desperacko, drogę sprzedając swoje młode życie.

W bitwie pod Osuchami, zwaną również bitwą nad Sopotem,

straty Polaków były olbrzymie. Całe przedpole zasiane było poległymi i rannymi, a wody Sopotu podczas forsowania zacierwały się od krwi partyzantów. Była to tragedia, zginęło 7 dowódców oddziałów na 9 biorących udział w tej bitwie oraz około 400 żołnierzy – partyzantów. W innym miejscu puszczy poległ również mjr. „Kalina”. Zgrupowanie oddziałów AK i BCh było w rozpacz.

Nie mniejsze straty w Puszczy Solskiej poniosły w czasie przebiegania się przez pierścień wojsk niemieckich zgrupowanie AL pod dowództwem kpt. Ignacego Borkowskiego „Wicka” i oddziały sowieckie.

Po czarowej bitwie nad Sopotem, dopiero w lipcu zbierano w puszczy zwłoki poległych partyzantów AK i BCh, przenosząc je na nowo powstały cmentarz partyzancki tego zgrupowania. Cmentarz został założony w Osuchach, na skraju Puszczy Solskiej. Na cmentarzu tym pochowano 253 partyzantów, około 100 zwłok zabrali rodziny, które je rozpoznały. Ponadto 65 wziętych do niewoli partyzantów Niemcy zamordowali 4 lipca 1944 r. w Rapach koło Bilgoraja.

Cmentarz w Osuchach należy do największych cmentarzy partyzanckich w Europie. W Osuchach co roku odbywają się duże rocznicowe uroczystości patriotyczno-religijne związane z tymi walkami. W tym roku uroczystości miały szczególny charakter, ponieważ były związane z 70. rocznicą bitwy.

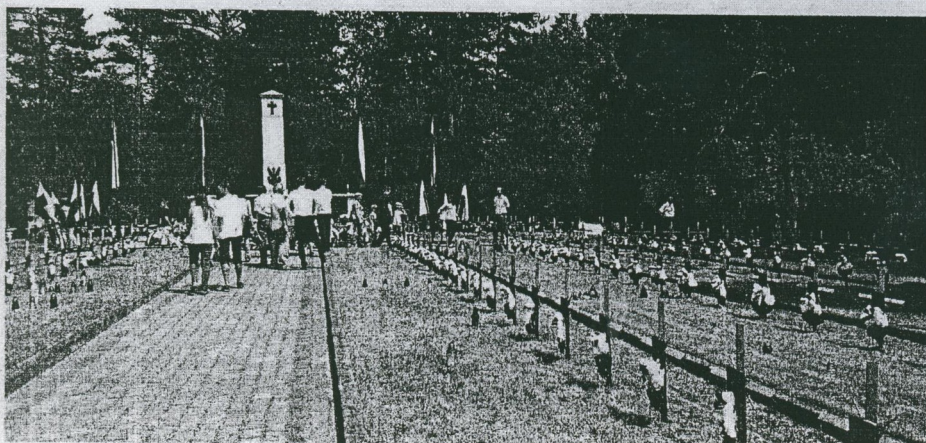
Od kilkunastu lat w uroczystościach uczestniczą kombatanci Koła Miejskiego AK w Stalowej Woli, harcerze ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej ze sztabem AK, młodzież oraz inni mieszkańcy naszego miasta. Delegacje ze Stalowej Woli jak co roku złożyły wiązanki kwiatów przed pomnikiem poległych bohaterów, znajdującym się na cmentarzu partyzanckim.

Warto podkreślić, że w tegorocznych uroczystościach uczestniczyła Maria Mirecka-Loryś, długoletnia działaczka Polonii Amerykańskiej, która od ponad pół wieku niesie pomoc materialną naszym rodakom zamieszkałym na utraczonych Kresach II Rzeczypospolitej.

W obchodach uczestniczył także Jan Loryś (syn Marii Mireckiej-Loryś), który jest dyrektorem Muzeum Polskiego w Ameryce i rozsławia dobre imię naszego kraju (więcej o Janie Loryś czytaj na str. 21).

W drodze powrotnej delegacja ze Stalowej Woli odwiedziła miejsce byłego obozu NKWD i UB w Błudku (około 20 km od Osuch), gdzie od października 1944 do marca 1945 roku zamordowano około 80 akowców. Drugim miejscem odwiedzin były Rapy. W miejscach tych zapalono znicze.

Stanisław Szymula



Cmentarz w Osuchach to jeden z największych partyzanckich cmentarzy w Europie